GLOBALNIE · ANALIZA

W OBLICZU UKRAIŃSKIEJ PORAŻKI

Michał Nowak · 25 listopada 2025

Wojna na wyniszczenie prowadzi do wyczerpania ukraińskiego potencjału obronnego. Ukrainę czeka klęska?

W związku z niepowodzeniem próby błyskawicznego opanowania Ukrainy w 2023 roku Rosjanie narzucili jej wojnę na wyniszczenie. Stopniowo osłabiając ukraiński potencjał obronny, pod koniec tego roku doprowadzili do faktycznego wyczerpania się ukraińskiego potencjału obronnego. Czy pozbawiona szans na odwrócenie obecnego trendu Ukraina jest skazana na porażkę?

Wojna na wyczerpanie

Atakując niemal cztery lata temu Ukrainę Rosjanie zakładali błyskawiczne zwycięstwo i podporządkowanie sobie Kijowa. Te działania zakończyły się rosyjską klęską i koniecznością wycofania się spod ukraińskiej stolicy, a pod koniec 2022 roku Rosjanie utracili również rozległe obszary w obwodach charkowskim i chersońskim – odzyskane przez Ukraińców w wyniku dwóch odrębnych operacji ofensywnych. Rozpoczęta przez Rosjan na jesieni 2022 roku mobilizacja miała za zadanie zniwelować ukraińskie przewagi w liczbie żołnierzy i umożliwić stabilizację frontu, a następnie odbudować własny potencjał i odzyskać inicjatywę. Przez kolejne miesiące trwały zaciekłe walki o prowincjonalny Bachmut, a bitwa ta w pewnym wymiarze stała się punktem zwrotnym wojny.

W wyniku tej porażki Ukraińcy niemal zupełnie utracili inicjatywę. O ile w 2022 roku byli w stanie przeprowadzić szereg mniejszych i większych operacji ofensywnych, tak w rok później przeprowadzili dwie całkowicie nieskuteczne operacje (atak na Zaporożu oraz desant na lewym brzegu Dniepru). W kolejnym roku wojny wojska ukraińskie były już w stanie przeprowadzić tylko jedną większą operację zaczepną dokonując uderzenia na terytoria Rosji (w obwodzie kurskim), by finalnie, po wysokich stratach, wycofać się z zajętych obszarów. W roku obecnie trwającym ukraińskie siły zbrojne nie były zdolne przeprowadzić już żadnej akcji tego typu, ograniczając się jedynie do prób powstrzymywania rosyjskich działań ofensywnych, a te trwają nieprzerwanie od bitwy o Bachmut na przełomie 2022 i 2023 roku.

> Jednocześnie, dla zrozumienia celów rosyjskich działań zrozumieć należy, że ich istotą nie jest zdobywanie określonych terenów w postaci miast czy konkretnych części wschodniej Ukrainy. Nieprzerwanie od ponad trzech lat celem Rosjan na wyniszczenie ukraińskiego potencjału i uniemożliwienie Ukraińcom odtwarzania własnych sił, by finalnie doprowadzić do sytuacji, w której Ukraińcy nie będą w stanie stawiać zorganizowanego oporu.

Gdy ukraiński potencjał wojenny pod względem możliwości prowadzenia aktywnych działań ofensywnych, ale i obronnych, ulegał stopniowej degradacji, Rosjanie z każdym rokiem byli w stanie prowadzić działania zaczepne na coraz większej liczbie kierunków, by w drugiej połowie 2025 roku doprowadzić do sytuacji, w której w tym samym czasie atakują na wielu frontach zmuszając obrońców do podzielenia swoich sił. U kresu jesieni tego roku Rosjanie prowadzą swoje działania ofensywne jednocześnie na kierunku aglomeracji pokrowskiej, Konstantynówki, Siewierska i Łymanu w Donbasie, Hulajpola na Zaporożu oraz Kupiańska w obwodzie charkowskim, osiągając powodzenie na każdym z nich. Pamiętając o ograniczonym znaczeniu samego zajmowanego obszaru zaznaczyć należy, że w każdym kolejnym miesiącu, począwszy od maja tego roku, Rosjanie zdobywają średnio około 400–500 km^2 terenu. Wyraźnie pokazuje to, że impet rosyjskich działań nie słabnie – cechuje je pewna stabilność oraz nieprzerwalność. Podobną stałość obserwujemy również w odniesieniu do liczby raportowanych dziennie rosyjskich działań szturmowych, których jest średnio od 150 do 200 oraz liczby zrzucanych na pozycje ukraińskie bomb szybujących, która oscyluje w okolicach 200 każdego dnia.

W chwili obecnej uwaga mediów i większości analityków koncentruje się na utraconym właściwie Pokrowsku, podczas gdy w tym samym czasie Rosjanie opanowali większą część Kupiańska i Wołczańska, skutecznie odcięli elementy co najmniej dwóch ukraińskich brygad w Myrnohradzie i przede wszystkim dotarli do kluczowej dla spoistości ukraińskiej obrony na Zaporożu miejscowości Hulajpole. Na tym ostatnim kierunku, na przestrzeni ostatniego miesiąca Rosjanie przesunęli się od wschodu o około 20 kilometrów, w związku z czym powoli zarysowuje się perspektywa oskrzydlenia Hulajpola. Atakując od wschodu, Rosjanie zwijają stopniowo ukraińskie pozycje obronne, które przygotowane były na ewentualność uderzenia od południa, zbliżając się tym samym systematycznie do miasta Zaporoże.

> W ostatnich miesiącach na szeregu odcinków da się zauważyć po stronie ukraińskiej tożsame problemy sprowadzające się do niedostatecznej liczby żołnierzy, którzy mogliby powstrzymać wrogie próby natarcia. Rosyjska dominacja w powietrzu i zrzucanie na pozycje obrońców kilku tysięcy precyzyjnych bomb szybujących w każdym miesiącu, przewaga w artylerii, stałe ataki na bliskie zaplecze frontu przy użyciu Geranów i pocisków balistycznych, przewaga w dronach FPV na wybranych kierunkach oraz ciągła presja w postaci działań zaczepnych doprowadziły do wysokich ukraińskich strat, których Kijów nie był w stanie na bieżąco uzupełniać, głównie z uwagi na nieskuteczność procesu mobilizacyjnego. W efekcie na froncie zaczęło brakować żołnierzy, którzy mogliby obsadzać pozycje obronne, na wielu odcinkach zaczęły pojawiać się luki, które Rosjanie skrzętnie wykorzystywali stosując taktykę przenikania niewielkich oddziałów szturmowych.

Ze względu na własne niedobory w tym roku żołnierzy ukraińscy próbowali oprzeć obronę na systemach bezzałogowych, głównie dronach FPV oraz własnej artylerii. Taktyka ta częściowo okazała się skuteczna w odpieraniu ataków rosyjskich przy użyciu pojazdów zmechanizowanych, ale jednocześnie nie sprawdziła się w starciu z niewielkimi oddziałami piechoty, które infiltrowały pozycje obrońców. Szczególnie widoczne było to w warunkach walk miejskich.

Rosjanie zaczęli dorównywać Ukraińcom w zakresie liczby produkowanych i dostarczanych dronów FPV,

a dodatkowo niewątpliwie wyprzedzili ich pod względem skali użycia dronów na światłowodzie. Dodatkowo pojawienie się rosyjskiego Rubikonu, czyli nowej jednostki gromadzącej w swoich szeregach najlepszych operatorów dronów i uzyskującej priorytetowe dostawy uzbrojenia, znacząco zmieniło układ sił w miejscu jego aktywności. Ponadto priorytetowym celem dla droniarzy z Rubikonu są ukraińscy operatorzy dronów. Jest to tym bardziej istotne, że to właśnie oni w rzeczywistości – z uwagi na braki w piechocie – odpowiadają za obronę. Dodatkowo Rubikon, zamiast atakować dronami pojedynczych żołnierzy na linii frontu, skupił się na zdławieniu ukraińskiej logistyki poprzez ataki na bliskim zapleczu, przyczyniając się tym samym do dalszego pogorszenia sytuacji Ukraińców odpowiadających za obronę danego odcinka.

Doskonałym przykładem efektu wspomnianych czynników była bitwa o Pokrowsk. Przed rokiem Rosjanie podeszli pod to miasto, ale próba jego zdobycia została zatrzymana. Przez kilka miesięcy odcinek ten pozostawał względnie stabilnym, a w okresie letnim tego roku Rosjanie stopniowo zaczęli oskrzydlać miasto od wschodu, a następnie od północy. Obrona była przełamywana przez intensywne bombardowania powietrzne, a osłabione pozycje stopniowo zdobywała rosyjska piechota szturmowa. Doprowadziło to do objęcia szlaków komunikacyjnych rosyjską kontrolą za pośrednictwem dronów FPV. Efektem było zduszenie logistyki i uniemożliwienie tak dojazdów do miasta, jak i ewakuacji z niego. Ciągła presja tak znacząco osłabiła obronę, że możliwe stały się działania infiltracyjne bezpośrednio na kierunku miasta, a w konsekwencji dość szybki jego upadek, spowodowany zarówno przez słabość sił obrońców, jak i ich trudną sytuację zaopatrzeniową i ogólną rosyjska przewagę.

Biorąc pod uwagę obecną dynamikę na poszczególnych odcinkach frontu, a także ogólną sytuację państwa ukraińskiego, nie widać by Kijów był zdolny do przezwyciężenia obecnych problemów w zakresie zapotrzebowania jednostek na rekruta. Co więcej, biorąc pod uwagę szereg innych czynników, problem ten będzie narastał. W chwili obecnej na większości obszarów walk za obronę kilometrowego odcinka frontu odpowiada często po kilku żołnierzy, a jednocześnie ich wola walki w niektórych przypadkach jest zasadniczo mniejsza niż żołnierzy prowadzących boje przed dwoma czy trzema laty. Drony, jak się szybko okazało, nie stanowią remedium na braki piechoty.

Skala dezercji i samowolnego oddalania się żołnierzy

W październiku z ukraińskich jednostek wojskowych samowolnie oddaliło się lub zdezerterowało niemal 22 tys. rekrutów. Ukraiński dziennikarz Ihor Łusenko w alarmistycznym wpisie w mediach społecznościowych napisał, że „co dwie minuty z naszej armii ktoś ucieka" zaznaczając, że dane te odpowiadają zgłoszonym przypadkom, bo wielu takich sytuacji po prostu się nie raportuje. Łucenko słusznie zauważa, że jest to obecnie podstawowy, wraz z nieskutecznością procesu mobilizacyjnego, problem ukraińskiej armii. Zjawisko to zaczęło rosnąć w ostatnich miesiącach, co zbiegło się w czasie z rosnącą rosyjską presją, a więc i coraz dotkliwszymi ukraińskimi stratami na froncie. Wszystko to zniechęca wielu przymusowo zmobilizowanych żołnierzy do walki.

> Rosnąca liczba dezercji będzie wysoce negatywnie wpływać na ukraiński potencjał obronny tworząc samonapędzające się koło kolejnych kryzysów. Mniej żołnierzy na froncie to kolejne porażki. Kolejne porażki to jeszcze mniej rekrutów, którzy byliby gotowi poświęcić swoje życie na ołtarzu ojczyzny.

Biorąc pod uwagę obecny sposób prowadzenia działań wojennych i sytuację na polu bitwy, a co za tym idzie wysokie straty wśród żołnierzy, unikanie wysłania na front zmobilizowanych wbrew woli żołnierzy nie jest zjawiskiem zaskakującym. Świadczy jednak o niewydolności państwa, które w oparciu o posiadane możliwości nie jest w stanie tych problemów przezwyciężyć lub przynajmniej ich ograniczyć.

Odrębną kwestią jest problem nieskuteczności procesu mobilizacyjnego. Obecnie przytłaczającą większość ukraińskich rekrutów stanowią przymusowo zmobilizowani. Proces ten ma charakter w znacznej mierze patologiczny. Nadal wielu potencjalnych rekrutów unika mobilizacji w oparciu o różne funkcjonujące sposoby, takie jak fikcyjne rozwody (w celu stania się jedynym formalnym opiekunem dzieci), fikcyjne małżeństwa z kobietami w podeszłym wieku czy równie fikcyjne zatrudnienie w sektorach zwolnionych z mobilizacji. Ponadto wielu mężczyzn po prostu ukrywa się poza radarem państwa, żyjąc dzięki wsparciu rodziny.

Mobilizacja całościowo opiera się na procesie tzw. busyfikacji, czyli siłowego wcielania mężczyzn do wojska po porwaniu ich z ulicy przez przedstawicieli Terytorialnych Centrów Rekrutacji. W istocie jest to forma całkowicie nieefektywna, zaś stwarza pozory prowadzenia mobilizacji. Ta próba zachowania pozorów normalności w momencie prowadzenia wojny na wyniszczenie z posiadającym przewagę przeciwnikiem prowadzi do kosztownych konsekwencji na polu bitwy. Na marginesie dodać należy, że w tym samym momencie, w którym kraj boryka się z problemem rekrutacji żołnierzy, postanowiono zezwolić mężczyznom do 22 roku życia na opuszczenie kraju. Prawdopodobną motywacją była chęć poprawy notowań rządu przy jednoczesnym przekonaniu, że obniżenie wieku mobilizacyjnego spotka się z szerokim sprzeciwem społecznym. Nie zmienia to jednak faktu, że w ten sposób armia została pozbawiona potencjalnych rekrutów, którzy w przeciwieństwie do przeciętnego dziś zmobilizowanego Ukraińca mogliby pochwalić się sprawnością fizyczną i brakiem jednostek chorobowych.

Konsekwencją tak rosnących strat, dezercji i nieskutecznej mobilizacji jest niskie lub bardzo niskie ukompletowanie jednostek odpowiadających za obronę poszczególnych odcinków, a co za tym idzie powstawanie bądź pogłębianie luk w obronie i ostatecznie dalsze rosyjskie sukcesy. Dotychczas braki kadrowe Ukraińcy próbowali, częściowo skutecznie, kompensować dronami. Z uwagi na wzmocnienie rosyjskiego potencjału dronowego i zmianę taktyki działań zaczepnych ten sposób prowadzenia działań obronnych staje się coraz mniej skuteczny.

> Osłabienie Ukraińców i zmniejszenie liczby żołnierzy prowadzących działania obronne będzie powodować wzrost rosyjskiej presji na froncie. Reakcją na słabość będzie intensyfikacja własnych działań tak, by wyzyskać dogodne warunki na polu bitwy. Stąd też nie należy spodziewać się by w okresie zimowym działania na froncie ustały, może być zupełnie inaczej.

Ciężka zima

Nieprzerwanie od 2022 roku Rosja prowadzi w okresie zimowym intensywne uderzenia powietrzne na ukraińskie obiekty infrastruktury energetycznej. Ataki z poprzednich lat doprowadziły do uszkodzenia wielu kluczowych obiektów, a w okresach zimowych do przerw w dostawach energii do odbiorców. W tym roku jednak Rosjanie rozpoczęli silne ataki wyraźnie wcześniej i przez kolejne tygodnie nieustannie je in-

tensyfikują stosując całą gamę środków napadu powietrznego – od dronów uderzeniowych, przez pociski manewrujące różnego typu, na pociskach balistycznych skończywszy. Rosjanie wyraźnie zwiększają produkcję środków uderzeniowych, jednocześnie modernizując posiadany arsenał tak by stał się on skuteczniejszy w starciu z posiadanymi przez Ukrainę systemami obrony przeciwlotniczej.

W efekcie regularnie, po kilka razy w tygodniu, dochodzi do silnych uderzeń powietrznych na kluczowe obiekty infrastruktury energetycznej. Atakowane są zarówno największe elektrociepłownie, jak i cała infrastruktura towarzysząca, a w ostatnim czasie Rosjanie rozpoczęli też ataki na obiekty związane z elektrowniami atomowymi (same elektrownie atakowane nie są). Najpoważniejszym zniszczeniom uległa infrastruktura krytyczna w obwodach przygranicznych – charkowskim, czernichowskim i sumskim, a także we frontowym obwodzie donieckim, ale równie trudna sytuacja dotyczy obwodów zaporoskiego, odeskiego czy chersońskiego. Wolne od problemów nie są również obwody na zachodniej Ukrainie, a mieszczące się w nich obiekty energetyczne są regularnie atakowane.

Od początku października do początku czwartego tygodnia listopada Rosjanie użyli przeciwko różnym celom na terenie Ukrainy ponad 8700 dronów uderzeniowych i ich imitorów oraz około 400 pocisków różnego typu. Deklarowana przez Ukraińców skuteczność ataków przy użyciu pocisków wynosi około 50–53 %, a dronów do 21%. 3 października Rosjanie przeprowadzili największy podczas tej wojny atak powietrzny na infrastrukturę gazową ukraińskiego Naftohazu. Tydzień później, 10 października, przeprowadzili jeden z najsilniejszych jak do tej pory ataków na ukraińską infrastrukturę energetyczną, uszkadzając bądź niszcząc elektrociepłownie w Kijowie, Dnieprze, Zaporożu i Krzywym Rogu oraz cztery elektrownie wodne. W nocy z 29 na 30 października przeprowadzili kolejny silny atak, odcinając od prądu część obwodów lwowskiego, winnickiego zaporoskiego i dniepropietrowskiego. Trafione zostały co najmniej cztery elektrociepłownie. Ponowny silny atak miał miejsce w nocy z 7 na 8 listopada, gdy pociski trafiły trzy elektrownie cieplne. Ponadto niemal każdej nocy dochodzi do pomniejszych uderzeń, których celem są przede wszystkim podstacje energetyczne.

Jedną z przyczyn większej skuteczności rosyjskich ataków powietrznych jest modernizacja przez Rosjan posiadanego arsenału pocisków balistycznych, które – według amerykańskich mediów – mają być obecnie zdolne do skutecznego omijania parasola obrony przeciwlotniczej tworzonego przez zachodnie systemy, w tym Patrioty. W efekcie skuteczność tego systemu między sierpniem, a wrześniem miała spaść z 37 do zaledwie 6%. W tym roku Rosjanie dokonali również skutecznej modernizacji bomb szybujących z modułem UMPK, znacząco zwiększając ich zasięg, co doprowadziło do tego, że regularnie bombardowane przy ich użyciu jest Zaporoże.

Rosyjska słabość siłą Ukrainy

Będąc świadomym skali ukraińskich problemów uczciwie należy przyznać, że tym co może przynajmniej ograniczyć rozmiar rosyjskich sukcesów jest słabość rosyjskiego państwa i słabnięcie rosyjskiej armii. Nadal proces rosyjskiej rekrutacji żołnierzy oparty jest na ochotnikach, którym gwarantuje się korzystne warunki finansowe. Jednakże w roku 2025 skuteczność rekrutacji odczuwalnie osłabła, a warunki finansowe oferowane rekrutom w niektórych częściach Rosji uległy pogorszeniu. W części regionów w ostatnich dwóch miesiącach nie osiągnięto limitów rekrutacyjnych, co może wynikać tak z braku ochotników i gorszych warunków finansowych, jak również z ewentualnego spełnienia rocznych limitów w poprzednich miesiącach. Nadal niedobory próbuje się kompensować więźniami, migrantami lub najemnikami zza gra-

nicy, ale i tu możliwości rekrutacji są ograniczone. Nie jest wykluczone, że w celu utrzymania ciągłej presji Moskwa po raz kolejny będzie zmuszona do przeprowadzenia przymusowej mobilizacji na dużą skalę.

Ponadto rosyjscy decydenci muszą mieć na uwadze możliwość kontynuacji wojny pod względem stale rosnącego zapotrzebowania finansowego. Odrzucając wszelkie dobrze sprzedające się tezy o rychłym upadku gospodarczym Rosji nie ulega wątpliwości, że spadek cen ropy, a także nowe sankcje nałożone na rosyjskie koncerny naftowe przez USA, będzie wpływał negatywnie na rosyjską gospodarkę i możliwość silniejszego wzmacniania nacisku militarnego na Ukrainę. Tego typu problemy, nawet jeśli się pogłębią, nie doprowadzą do załamania się Rosji czy wycofania się przez nią z wojny, ale będą ograniczały możliwości wykorzystania osiągniętych już przewag.

Wobec braku perspektywy odzyskania inicjatywy na froncie i co za tym idzie możliwości odwrócenia biegu wypadków, Ukraina całościowo przemodelowała swoją strategię prowadzenia wojny. Zamiast kolejnych działań ofensywnych na lądzie skupiła się na uderzeniach na rosyjskim dalekim zapleczu, biorąc na cel obiekty rosyjskiej infrastruktury krytycznej, głównie naftowej i energetycznej. Cele te są atakowane przy użyciu środków napadu powietrznego krajowej produkcji, głównie dronów i rzadziej pocisków takich jak Długi Neptun. Jesienią liczba ukraińskich ataków wyraźnie wzrosła w porównaniu z miesiącami letnimi, ale jak do tej pory zdecydowana większość środków napadu powietrznego była skutecznie neutralizowana przez rosyjską obronę. Te uporczywe ataki mają jednak swoją cenę dla Federacji Rosyjskiej i o ile nie skłonią one finalnie Rosji do ustępstw, to – podobnie jak dodatkowe sankcje – tworzą kolejne koszty dla rosyjskiej gospodarki, zmuszając rosyjskie siły zbrojne do wzmacniania obrony własnego terytorium kosztem przeznaczania tych środków na prowadzenie wojny na terenie Ukrainy.

Wojna zaraz wejdzie w piąty rok

Za trzy miesiące doczekamy czwartej rocznicy rosyjskiej inwazji, a działania wojenne wejdą w piaty rok ich trwania. W ciągu krócej trwającej wojny, którą prowadziły 80 lat temu III Rzesza i ZSRR, front zdążył przesunąć się o ponad tysiąc kilometrów na wschód, by później cofnąć o ponad 1500 kilometrów na zachód. W ostatnich latach na Ukrainie obserwujemy konflikt dziwnego rodzaju, który łączy cechy wojny pozycyjnej, wojny materiałowej oraz działań z użyciem nowoczesnych technologii. Mimo, że na pierwszy rzut oka konflikt ten uległ zastojowi, to formy działań wojennych jednak ulegają pewnym zmianom. Zamiast skokowych operacji na jednym kierunku, Rosjanie utrzymują ciągłą presję na kilku odcinkach.

Zmianie uległa też ukraińska koncepcja prowadzenia wojny. Zamiast wizji odzyskania utraconych terenów poprzez działania ofensywne, jest koncepcja dalekich uderzeń na rosyjskim zapleczu. Wobec tego oczekiwania przekazania czołgów i transporterów opancerzonych zostały zastąpione prośbami dotyczącymi uzyskania pocisków średniego i dalekiego zasięgu, co było najlepiej widoczne kilkanaście tygodni temu, gdy Kijów spodziewał się przekazania przez USA pocisków Tomahawk. Wojna ta więc, mimo swojej pozornej statyczności, ulega ciągłym przeobrażeniom wynikającym zarówno z wzajemnych słabości, jak i dostosowania się do sytuacji narzucanej przez przeciwnika.

W tym samym czasie, gdy zmęczony już wojną na Wschodzie Zachód dążył do jej zakończenia przy stole negocjacyjnym, świadomi swoich przewag i ukraińskich słabości Rosjanie intensyfikowali uderzenia, jednocześnie pozorując negocjacje, by ostatecznie od nich w pełni odstąpić – co wynikało z założenia, że dalsze działania ostatecznie złamią ukraiński opór i pozwolą zakończyć wojnę na bardziej korzystnych

warunkach. Jednocześnie Rosjanie niemal na pewno zakładają, że wraz z coraz bardziej odczuwalnym wyczerpaniem Ukraińców rosyjskie zyski terytorialne zaczną przyspieszać, co przybliży do realizacji ich cele, a więc zajęcie zakładanych obszarów Ukrainy.

Jeśli wziąć pod uwagę obecną sytuację na froncie, a także zauważalne w ostatnich miesiącach trendy, to przedstawiane przez media warunki pokoju (dalekie od oczekiwań Kijowa) nie powinny specjalnie dziwić. Są one odzwierciedleniem sytuacji na polu bitwy. Brak ukraińskich sukcesów czy w ogóle nieskuteczność prób zatrzymania rosyjskich działań i doprowadzenia do pełnej stabilizacji frontu, wykluczają możliwość przyjęcia przez Rosję warunków, które mogłyby w jakikolwiek sposób zadowolić stronę ukraińską. Na chwilę obecną wydaje się, że Kijów, mimo stałej rosyjskiej presji, nie będzie skory do zaakceptowania propozycji pokojowej. To z kolei będzie oznaczało, że wojna za naszą wschodnią granicą będzie nadal trwać, ale być może z polskiej perspektywy nie jest to taki zły scenariusz. Wojna za miedzą nie tylko stale angażuje potencjał rosyjski, ale przede wszystkim uzmysławia rządzącym realność zagrożenia, zmuszając ich tym samym do podejmowania działań celem wzmacniania polskiego potencjału obronnego. Ale to temat na inną analizę.

Nagranie: https://www.youtube.com/watch?v=mLZ7a06qe7c

Oryginał: https://nlad-kopia1113.instawp.site/w-obliczu-ukrainskiej-porazki/

DOBRA ANALIZA WYMAGA CZASU

Rzetelny tekst to dni pracy: źródła, dane, redakcja. Każda wpłata pozwala nam przygotować kolejny. Nawet niewielka kwota ma znaczenie.

WSPIERAM ANALIZY

wspieram.nlad.pl



Zeskanuj, aby wesprzeć